



**Magiczny
Kraków**

Teatralne śledztwo po raz 1000!

2024-12-14

Spektakl „Szalone nożyczki”, który obejrzało około 350 000 widzów, już dziś, 14 grudnia, na scenie Teatru Bagatela zostanie zagrany po raz 1000.

125 000 godzin aktorskiej pracy spektaklowi poświęciła Ewa Mitoń, która jako jedyna z obsady zagrała we wszystkich tysiącach przedstawień. Jako niezrównana Helena Dąbek króluje w swojej niepowtarzalnej roli. Od premiery partneruje jej Aleksandra Godlewska (Barbara), zastępowana niekiedy przez Ewelinę Starejki i Przemysław Branny (Wurzel) zastępowany ongiś przez Przemysława Redkowskiego. Rolę nietuzinkowego Tonia, właściciela salonu fryzjerskiego, obecnie odtwarza Kosma Szyman, a w wielu spektaklach Tonia grał Wojciech Leonowicz, a potem Adam Szarek.

Na początku niezbyt rozgarniętego policjanta – Michała Tomasiaka – grał Michał Rolnicki, zastąpiony później przez Marcina Kobierskiego. Obecnie tę rolę odtwarza Tomasz Lipiński.

W spektaklu, który w dużej mierze oparty jest na kontakcie z publicznością, rolę prowadzącego śledztwo i animującego publiczność policjanta – Dominika Kowalewskiego – przez lata kreował Łukasz Żurek, od prawie czterech lat ta rola należy do Piotra Urbaniaka.

Sztukę wyreżyserowaną przez Marcina Sławińskiego, na podstawie utworu Paula Poertnera, można w Bagateli oglądać już od 18 lat. Premiera tej interaktywnej komedii kryminalnej miała miejsce 1 kwietnia 2006 roku. Występuje w niej czterech podejrzanych, dwóch policjantów, jest też narzędzie zbrodni i zawsze pełna widownia Bagateli – świadków morderstwa. Atrakcyjność dla odbiorców tego przedstawienia – poza jego warstwą komediową – polega właśnie na współpracy aktorów z widzami.

W USA „Szalone nożyczki” nie schodzą z teatralnych afiszy od ponad 40 lat, co uhonorowano wpisem do „Księgi rekordów Guinnessa” dla najdłużej utrzymującego się w repertuarze spektaklu, który nie jest musicaliem. W Polsce od łódzkiej premiery w 1999 r. utwór jest chętnie adaptowany przez rodzime teatry.

Marcin Sławiński przyznał, że kiedy podejmował się reżyserii „Szalonych nożyczek”, obawiał się czy ta forma przyjmie się w Polsce. – Miałem z tego powodu ogromną treść, bo są istotne różnice w mentalności i codziennym zachowaniu pomiędzy Polakami a Amerykanami. My jesteśmy powściągliwi, wstydzimy się siebie, publicznych wystąpień, etc. Amerykanie są bardziej bezpośredni, i ten rodzaj interaktywnej sztuki jest im bliski. Ale polska publiczność „kupiła” „Nożyczki”, w której jest coś pomiędzy teatrem a bingo z przewagą bingo.

Więcej o spektaklu na [stronie teatru](#).